

sygnał

19,90 zł
(w tym 5% VAT)

magazyn
wychowawcy

nr 1 (047) styczeń 2017

WIEMY, JAK JEST!

teczka nauczyciela

**Doradztwo
zawodowe**

Program modułowy

s. 34

szkoła jutra

**Escape
room**

w Twojej szkole

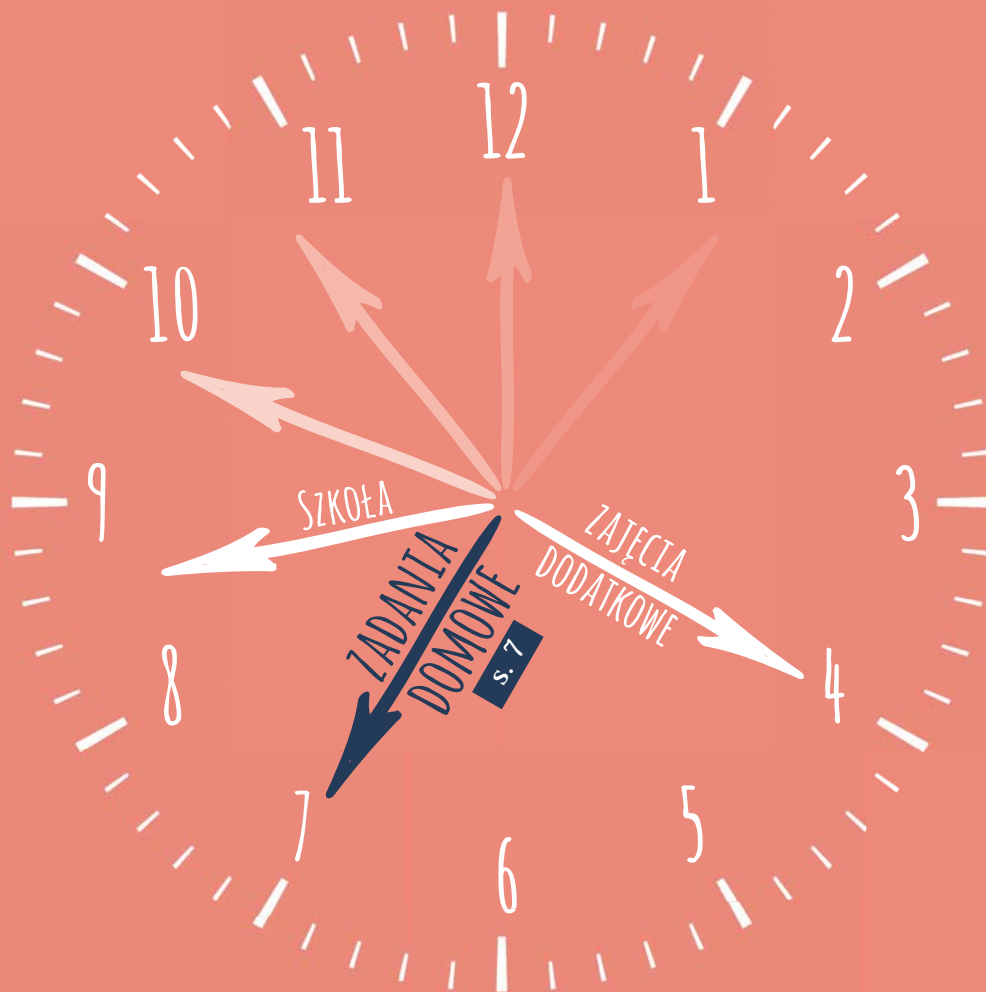
s. 45

prawa belfra

**Dodatek
motywacyjny**

O czym warto pamiętać

s. 48



Aż 18 stron
scenariuszy,
kart pracy
i wzorów!



PONAD 3000
FACHOWYCH
PUBLIKACJI
NA JEDNEJ
PLATFORMIE

NIEZBĘDNIK DYREKTORA SZKOŁY

NIEZBĘDNIK DYREKTORA SZKOŁY TO:



Zbiór publikacji z zakresu sprawnego organizowania pracy placówki, nadzoru pedagogicznego i ewaluacji zewnętrznej.



Kompendium wiedzy prawnej – aktualności prawno-oświatowe, treści ustaw i rozporządzeń wraz z komentarzami oraz porady prawników.



Zestawienie najważniejszych informacji na temat ochrony danych osobowych.



Kalendarium, w którym uwzględnione są wszystkie ustawowe zadania dyrektora.



Scenariusze zajęć i uroczystości, przemówienia okolicznościowe, a także informacje na temat awansu zawodowego nauczyciela.



Wzory dokumentów do pobrania w wersji edytowalnej.



Szereg artykułów dotyczących efektywnej współpracy z rodzicami i uczniami, autorstwa wieloletnich praktyków: specjalistów z zakresu prawa oświatowego, trenerów, dyrektorów, metodyków, psychologów, pedagogów, terapeutów.



Więcej informacji na www.oficynamm.pl
lub pod numerem telefonu **61 653 64 30**



Dzień dobry w nowym roku! Często, żeby zabrać się do ciężkiej pracy, muszę najpierw zrobić coś przyjemnego, tak na zachętę. Czasem jest to wypicie pysznej kawy z ekspresu, czasem przeczytanie rozdziału dobrej książki. Dlatego pozwólcie Państwo, że zaczniemy noworoczne wydanie od rozpieszczania. Sporo nowości pojawi się w tym roku w „Sygnale”, a kilka już w styczniowym numerze.

Pierwszą z nich znajdują Państwo dwie strony dalej, czyli w Kalendarium (s. 5). Jeśli w wydaniu publikujemy materiał, który pomoże Państwu zrealizować dany punkt z kalendarium, to będziemy o tym wyraźnie sygnalizować przy konkretnej dacie. Druga dobra wiadomość dotyczy Teczki nauczyciela (s. 23–40). Jej okładka nieco się zmieniła, aby zawsze pamiętali Państwo o tym,

że to najbardziej praktyczny dział, dostępny także w internecie (wystarczy się zalogować, by móc bezpłatnie pobierać pliki). Od teraz będzie też w nim więcej materiałów – w sumie aż 18 stron scenariuszy lekcji, kart pracy i wzorów dokumentów! Trzecia nowość to dział Pokój nauczycielski (s. 58), dzięki któremu m.in. dowiedzą się Państwo, co na temat pracy w szkole mają do powiedzenia inni nauczyciele. Koniec magazynu to zatem cenna wymiana doświadczeń, ale bez ponaglącego dzwonka kończącej przerwę.

Tyle z nowości, czas brać się do intensywnej pracy i zacząć wypełniać noworoczne postanowienia. Życzymy Państwu spełnienia wszystkich marzeń i realizacji obranych celów, zarówno tych zawodowych, jak i osobistych. Tradycyjnie już deklarujemy, że najbliższe 12 miesięcy spędzimy razem – ramię w ramię, wspierając i motywując, od pierwszej do ostatniej strony.

Agnieszka Korcz
Redaktor prowadząca



Kliknij po jeszcze więcej!

Aktualności, praca nauczyciela
z przymrużeniem oka, dyskusje, konkursy:



Wydawca
Oficyna MM
Wydawnictwo Prawnicze
Sp. z o. o. Sp. k.
ul. Błażeja 10 j/1, 61-608 Poznań
tel. (61) 653 64 30
biuro@oficynamm.pl
www.oficynamm.pl

Nakład
3600 egz. papierowych

Adres redakcji
ul. Błażeja 12 j/2
61-608 Poznań

Redaktor naczelna
Aneta Mizera

Redaktor prowadząca
Agnieszka Korcz (Białachowska)
ablachowska@oficynamm.pl

Menedżer Produktu
Agnieszka Korcz
akorcz@oficynamm.pl

Stali współpracownicy
Małgorzata Celuch
Magdalena Goetz
Monika Gryboś
Aleksandra Jagła
Marcin Majchrzak
Joanna Marglarczyk
Jagna Niepokólczycka-Gac
Katarzyna Skolimowska
Jarosław Szulski
dr Tomasz Tokarz
Ewa Alicja Wojciechowska
Małgorzata Wylegała
dr Marzena Żylińska

Korekta
Małgorzata Kowalska

Reklama
reklama@oficynamm.pl
tel. (61) 653 64 30

Dział obsługi klienta
bok@oficynamm.pl
tel. (61) 828 49 27
tel. (61) 828 49 72

Zdjęcia
Zbiory własne Oficyny MM,
Dreamstime.com, Fotolia.com

Skład, druk i oprawa
Zakład poligraficzny
Moś i Łuczak sp.j.
www.mos.pl



oficyna mm
Wydawnictwo Prawnicze

Zamówienia na prenumeratę instytucjonalną przyjmuje firma Kolporter Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością S.K.A.
Informacje pod numerem infolinii: 0801 40 40 44 lub na stronie internetowej: <http://dp.kolporter.com.pl/>.
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania oraz zmian tytułów i tekstów nadesłanych artykułów, nie odpowiada za treść materiałów reklamowych.

Kalendarium	5
Aktualności	6
! TEMAT WYDANIA	
Zadania domowe	7
👥 Z KAŻDEJ STRONY	
Szkoła przetrwania	11
Ankieta od A do Z	14
Na zdrowie, cz. I	17
😊 ŚWIAT WYJĄTKOWYCH NAUCZYCIELI	
Iwona Wasilewska	22
📁 TEGZKA NAUCZYCIELA	
Międzynarodowy Dzień Kubusia Puchatka	24
Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu	27
Doradztwo zawodowe, moduł I	34
🏠 MAŁA SZKOŁA	
Ciało bez tabu	41
∞ SZKOŁA JUTRA	
<i>Escape room</i>	45
§ PRAWA BELFRA	
Dodatek motywacyjny	48
🎓 DOSKONALENIE I ROZWÓJ	
10 sposobów na dobry początek nowego roku	50
🎮 KRESKĄ ASI	54
🖋️ FELIETON	
Zadania domowe	55
💬 RECENZJA	57



Zadania domowe

s. 7, 55



Mała szkoła: Ciało bez tabu

s. 41



Doradztwo zawodowe moduł I

s. 34



kalendarium

styczeń 2017

Data	Zadania wychowawcy	Podstawa prawna
5 stycznia	Zakończenie zajęć w klasach (semestrach) programowo najwyższych liceów ogólnokształcących dla dorosłych, w których zajęcia dydaktyczno-wychowawcze rozpoczynają się w pierwszym powszednim dniu lutego	Dz.U. z 2002 r. Nr 46 poz. 432 ze zm.
9 stycznia	Egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe – etap praktyczny w sesji 1., model „d”	t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1943
12 stycznia	Egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe – etap pisemny w sesji 1.	t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1943
11–13 stycznia	Egzamin przeprowadzany w ostatnim roku nauki w gimnazjum: szkoła dla dorosłych, w której nauka kończy się w semestrze jesiennym	Dz.U. z 2015 r. poz. 959 t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1943 ze zm.
16–29 stycznia	Ferie zimowe w województwach lubelskim, łódzkim, podkarpackim, pomorskim, śląskim	Dz.U. z 2002 r. Nr 46 poz. 432 ze zm.
16 stycznia–23 lutego	Egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe – etap praktyczny w sesji 1., modele „w”, „wk” i „dk”	t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1943 ze zm.
18 stycznia	Międzynarodowy Dzień Kubusia Puchatka → Skorzystaj ze scenariusza zajęć (s. 24)	
21 stycznia	Dzień Babci	
22 stycznia	Dzień Dziadka	
23 stycznia–5 lutego	Ferie zimowe w województwach podlaskim i warmińsko-mazurskim	Dz.U. z 2002 r. Nr 46 poz. 432 ze zm.
24 stycznia	Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu → Skorzystaj ze scenariusza zajęć (s. 27)	
Termin ustalony przez dyrektora	Klasyfikacyjne posiedzenie rady pedagogicznej	Dz.U. z 2015 r. poz. 843 ze zm. t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1943 ze zm.
Termin ustalony przez dyrektora	Analityczne posiedzenie rady pedagogicznej, w tym wnioski z realizacji planu pracy oraz z bieżącej realizacji zadań nadzoru	t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1943 ze zm.
Przed rozpoczęciem drugiego półrocza	Wprowadzenie modyfikacji do planu działań wychowawczych, planu pracy wychowawczej z klasą, jeśli praca w pierwszym półroczu wykazała potrzebę dokonania modyfikacji	Zarządzenie wewnętrzne dyrektora szkoły
30 stycznia–12 lutego	Ferie zimowe w województwach: kujawsko-pomorskim, lubuskim, małopolskim, świętokrzyskim, wielkopolskim	Dz.U. z 2002 r. Nr 46 poz. 432 ze zm.
31 stycznia	Wyplata dodatku uzupełniającego	Dz.U. z 2015 r. poz. 843 ze zm.

Aktualności prawnooświatowe w skrócie:

- 10. miejsce w Unii Europejskiej w rozumowaniu w naukach przyrodniczych, 4. w czytaniu i interpretacji, 6. w matematyce. Polscy uczniowie w badaniu **PISA 2015** osiągnęli wyniki powyżej średniej OECD we wszystkich trzech obszarach objętych badaniem: rozumowania w naukach przyrodniczych, czytania i interpretacji, umiejętności matematycznych.
- Zaprezentowano również wyniki Międzynarodowego Badania Wyników Nauczania Matematyki i Nauk Przyrodniczych **TIMSS 2015**. Pomiarom objęto dwie populacje uczniów: dziesięcioletnich (w czwartym roku nauki) i czternastoletnich (w ósmym roku nauki). Badanie pokazało, że polscy uczniowie raczej nie lubią szkoły i nie wierzą we własne możliwości. W rankingu pozytywnego nastawienia wobec szkoły nasi uczniowie znaleźli się na 46. z 49 miejsc.
- MEN od 2018 r. planuje wdrażać **model edukacji włączającej**, w której każdy uczeń z orzeczeniem o niepełnosprawności otrzyma specjalną kartę potrzeb i świadczeń.
- 6 grudnia 2016 r. przedstawiciele inicjatyw rodzicielskich z całej Polski wzięli udział w spotkaniu z wiceministrem edukacji narodowej Maciejem Kopciem. Zorganizowano je w odpowiedzi na pismo inicjatywy „**Rodzice przeciwko reformie edukacji**”. Podczas spotkania wiceminister powiedział, że „tryb i tempo wprowadzanej reformy są wynikiem decyzji politycznej oraz uzależnione są od kalendarza wyborczego i nie ma już żadnej możliwości zmian lub przesunięcia terminu wejścia ustawy w życie”. Rodzice i Ministerstwo nie doszli do porozumienia.
- 14 grudnia 2016 r. **Sejm uchwalił Ustawę Prawo oświatowe**, która m.in. wiąże się z likwidacją gimnazjów i przywróceniem ośmioletnich szkół podstawowych. **Bieżące informacje na ten temat znajdują Państwo na naszej stronie internetowej www.sygnał.oficynamm.pl i fanpage'u: [facebook.com/magazynsygnał](https://www.facebook.com/magazynsygnał).**

Źródła: MEN, ZNP, PAP

OSA

Osoby żyjące swoimi pasjami, wchodzące w związki i zakładające rodziny, a z drugiej strony ludzie zamknięci w czterech ścianach, pozbawieni wsparcia i notorycznie padający ofiarami przemocy – taki zróżnicowany obraz młodzieży i dorosłych z autyzmem wyróżnił się z Ogólnopolskiego Spisu Autyzmu.

Okazało się, że młodzież i dorośli z autyzmem i zespołem Aspergera, zwłaszcza ci, którzy są bardziej samodzielni, nie zawsze mogą liczyć na specjalistyczną pomoc. Blisko połowa z tych osób nie otrzymywała w chwili badania żadnego wsparcia, choć 8 na 10 z nich deklarowało, że go potrzebuje. „Jedna piąta Polaków wciąż sądzi, że autyzm występuje tylko u dzieci. Tymczasem z autyzmu się nie wyrasta – problemy dzieci stają się problemami dorosłych, tyle że kończy się wsparcie szkoły i specjalistów, a rodzice nie są przecież w stanie znaleźć swojemu dziecku pracy, zapewnić znajomych. Potrzeba systemowych działań i większej świadomości otoczenia, że ta grupa istnieje i ma ogromny, niewykorzystany potencjał” – mówi Mateusz Płatos, koordynator projektu. Z raportem można zapoznać się na stronie: spisautyzmu.pl/index_files/raport_OSA.pdf.

Reaguj!



Jak powinna zareagować szkoła w sytuacji podejrzenia lub ujawnienia przemocy w rodzinie dziecka? Jakie działania podjąć, kiedy dochodzi do przemocy rówieśniczej? Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę przygotowała procedury interwencji w przypadku krzywdzenia dzieci.

Materiał podzielony jest na trzy sekcje: jeśli sprawcą przemocy jest pracownik, osoba ze środowiska rodzinnego oraz rówieśnik. Czytelnik porusza się po dymkach, udzielając odpowiedzi na pytania związane z zastaną sytuacją, a następnie dowiaduje się, jakie działania powinien podjąć. Procedura dostępna jest na stronie fundacji: www.edukacja.fdds.pl oraz w Aktualnościach na www.sygnał.oficynamm.pl.



Zadania domowe

Kontrowersyjna tradycja

Najpierw uczniowie i rodzice przesiadują wieczorami, by odrobić wszystkie zadania domowe, a później nauczyciele po nocach sprawdzają prace albo tropią ściągnięte z internetu „gotowce”. Wszyscy gonią czas i się denerwują, a najważniejszy tu uczeń, zamiast m.in. utrwaląc i pogłębiać wiedzę – uczy się kombinowania.

Małgorzata Kowalska, Agata Blachowska

Jak wynika z analizy przygotowanej w 2015 r. przez Instytut Badań Edukacyjnych (IBE), aż 55 proc. polskich nauczycieli uważa, że zadania domowe to „zdecydowanie konieczny składnik” procesu edukacyjnego, zaś 42 proc. postrzega je jako „raczej konieczny składnik”. Zadają je oni uczniom po to, by utrwaliли wiadomości zdobyte podczas lekcji, przygotowali się do sprawdzianów, wykształcili w sobie nawyk samodzielnej, systematycznej pracy, a także zyskali większą motywację do nauki i rozwinęli zainteresowanie przedmiotem. Badania wskazują również, że 43 proc. nauczycieli zadaje prace domowe, aby zrealizować założony materiał, gdy nie ma czasu na dokładne omówienie tematu. Winę za to ponosi przeładowany program, ale konsekwencje takiego stanu rzeczy najbardziej odczuwają uczniowie – przede wszystkim ci słabsi, którzy wolniej przyswajają wiedzę i potrzebują szczegółowego wyjaśnienia niezrozumiałych kwestii. Tymczasem wielu nauczycieli wychodzi z założenia, że rozwiązanie jednego przykładu na tablicy wystarczy, a z pozostałymi piętnastoma dziećmi bez problemu poradzą sobie w domu. Niestety nie wszystkie. W takiej sytuacji ciężar przekazywania wiedzy spada na rodziców, którzy nie muszą być przecież ekspertami w każdej dziedzinie, zwłaszcza że w swoich szkolnych czasach sami nierzadko spisywali zadania domowe od kolegów...

W polskiej szkole pod względem podejścia do zadawania prac domowych przez lata niewiele się zmieniło. – *Z problemem prac domowych, zwłaszcza z matmy i fizyki, jako dziecku sobie nie radziłem i pozostało mi to do dziś* – wspomina Jacek Galus, trener biznesu, miłośnik alternatywnych

edukacji i wolnej szkoły. – *Po dwóch miesiącach I klasy gimnazjum moja córka się stresuje tymi pracami, a ja w czwartek idę na zebranie do szkoły, szukać rozwiązania. Gdybym miał opłacić korepetycje (czego nie zrobię, bo to nie jest nauczanie domowe), to z pewnością zaniósłbym rachunek odpowiedzialnej za ten stan rzeczy nauczycielce. Wyznając zasadę, że jedynek oznacza porażkę nauczyciela, a nie ucznia, ponieważ wykształcony nauczyciel powinien umieć przekazać uczniowi wiedzę przynajmniej na dwójkę. Nauka winna odbywać się w szkole, a nie z korepetytorem w domu.*

Tylko 2 proc. pedagogów wyobraża sobie nauczanie bez zadawania uczniom dodatkowych prac. W efekcie przeciętny polski 15-latek poświęca średnio nawet siedem godzin w tygodniu na odrabianie lekcji ze wszystkich przedmiotów – o dwie godziny więcej niż jego rówieśnicy w innych krajach. Tymczasem, jak wyjaśnia dr Paweł Grygiel, jeden z autorów analizy przygotowanej przez IBE, mimo niewątpliwych zalet prac domowych, zbyt częste zadawanie ich nie wpływa pozytywnie na osiągnięcia uczniów w zakresie świadomości językowej, czytania i nabywania umiejętności matematycznych. Wręcz przeciwnie – w tym przypadku „więcej” wcale nie znaczy „lepiej”.

„Muszę” zabija „chcę”

Jak podkreśla dr Marzena Żylińska, zmuszanie uczniów do odrabiania zadań drastycznie zmniejsza ich motywację do nauki. „Jedno jest pewne, spędzanie kilku godzin nad książkami, zmuszanie dzieci do robienia zadań, których te robić nie chcą, mija się z celem. W takich warunkach dziec-



ko niczego się nie nauczy, a jedynym efektem jest budowanie niechętnego stosunku do nauki. «Musisz!» zabija «Chcę!». Zmuszanie do odrabiania zadań to najskuteczniejsza metoda zabijania motywacji do nauki”.

Uczniowie często starają się uporać z zadaniami jak najszybciej, wykonują je machinalnie, bez większego zainteresowania i głębszego namysłu, bo do odrobienia czekają już lekcje z innych przedmiotów. W takiej formie jest to zwykle stratą czasu. Zdolni uczniowie mogliby go poświęcić na rozwijanie swoich zainteresowań, zajmowanie się dziedzinami, które rzeczywiście ich interesują. Niestety często najwyczerpięcej brakuje im na to czasu, więc rezygnują z pójsicia na kółko plastyczne czy zajęcia sportowe, wiedząc, że muszą spędzić całe popołudnie np. na rozwiązywaniu niekończących się równań. Nie sprzyja to przyswajaniu wiedzy, nie służy utrwaleniu wiadomości, a już na pewno nie pomaga w zachęceniu do nauki matematyki. Powoduje natomiast frustrację, zniechęcenie i utwierdza dzieci w przekonaniu, że „matma jest głupia”. W przypadku słabszych uczniów dodatkowo zmniejsza ich wiarę w siebie, bo skoro przy dziesiątym zadaniu na obliczanie pola trójkąta nie rozumieją więcej niż przy pierwszym, dochodzą do wniosku, że nigdy się tego nie nauczą, więc nie ma sensu się starać.

Dlatego wizja kolejnej jedynki za brak zadania domowego pomaga im co najwyżej rozwijać umiejętność kombinowania i oszukiwania, na co zwraca uwagę Alfie Kohn w swojej książce *The Homework Myth* (Mit pracy domowej). W dobie internetu, gdzie wszystkie informacje są na wyciągnięcie ręki, wystarczy tylko zadać odpowiednie pytanie na jednym z wielu portali, by otrzymać gotowe rozwiązanie. Taka forma ściągania i odrabiania lekcji nieuczciwą metodą „kopiuj-wklej”

jest więc ochoczo przez uczniów praktykowana. Tylko czy na tym nam zależy? Czy nauczyciel musi wcielać się w rolę policjanta, a sprawdzanie zadań domowych ma sprowadzać się do tropienia skopiowanych z sieci „gotowców”?

Konsekwencje zdrowotne

Dorośli ludzie, którzy spędzają w pracy osiem godzin dziennie, zazwyczaj nie przynoszą jej do domu i po uporaniu się z zawodowymi obowiązkami mogą cieszyć się czasem wolnym – popołudniami, wieczorami, weekendami. Z kolei dzieci, które nierzadko przebywają w szkole tyle samo godzin co ich rodzice w pracy, po powrocie do domu dalej są „przywiązane do krzeseł”, bo dodatkowo ślęczą nad lekcjami. Dodajmy do tego czas, jaki młody człowiek musi poświęcić na przygotowanie się do odpowiedzi ustnych, kartkówki, sprawdzianów czy testów, a szybko przekonamy się, jak dużym obciążeniem mogą być zadania domowe – nie tylko psychicznym, ale i fizycznym, choć na pierwszy rzut oka ta ostatnia współzależność może wydawać się niezbyt oczywista.

Do niewątpliwych konsekwencji zdrowotnych spowodowanych długim siedzeniem nad książkami i zeszytami ćwiczeń, takimi jak niewyspanie, bóle głowy, brak koncentracji, osłabienie i wynikająca z niego podatność na infekcje, dochodzą jeszcze wady postawy będące skutkiem noszenia zbyt ciężkich tornistrów. O tym, że polskie dzieci dźwigają na plecach stanowczo za duże ciężary, badacze alarmują już od lat, ale niewiele się w tej kwestii zmienia. Uczniowie używają podręczników w trakcie zajęć i choć teoretycznie mogliby zostawiać je po lekcjach w szkole, ponieważ coraz więcej placówek oferuje taką możliwość, potrzebują ich

„Zmuszanie do odrabiania zadań to najskuteczniejsza metoda zabijania motywacji do nauki”





również w domu do odrabiania zadań. Niestety niewielu rodziców może sobie pozwolić na zakup dwóch kompletów książek, a między nauczycielami różnych przedmiotów nie ma przeważnie żadnej komunikacji, jeśli chodzi o liczbę prac domowych. W efekcie – jak zwykle – cierpią na tym dzieci oraz ich przeciążone kręgosłupy.

Kto naprawdę odrabia zadania domowe?

W bardzo wielu przypadkach lekcje wcale nie są odrabiane przez uczniów, ale przez ich rodziców. Dorośli robią to dla „świętego spokoju”, żeby zaoszczędzić czas i nerwy, uchronić dziecko przed złą oceną, odciążyć je. Czasem kierują się źle pojętą troską i obawą, że ich pociecha sama sobie nie poradzi. Zdarza się też, że nie potrafią przystępnie wyjaśnić danego zagadnienia (ostatecznie nie każdy rodzic musi posiadać umiejętność tłumaczenia, jak rozwiązywać równania czy dokonywać rozbioru zdań wielokrotnie złożonych), dyktują więc dziecku, co ma napisać, lub wykonują całą pracę za nie. Oczywiście ma to swoje konsekwencje – wyręczając pociechę, nie uczą jej odpowiedzialności, pokazują natomiast, że to normalne, gdy ktoś robi coś za nią, a wysługiwanie się innymi jest całkowicie akceptowalne. W efekcie uczniowie nie potrafią myśleć samodzielnie, przyswajają podawane wiadomości mechanicznie i bez zrozumienia, nie umieją poszukiwać wiedzy ani rozwiązywać problemów – w ogóle nie mają zresztą takiej potrzeby, szukają za to dróg na skróty.

W wielu domach wspólne odrabianie zadań przeradza się dodatkowo w rodzinny koszmar, któremu towarzyszą prośby, groźby, „zaganianie” do pracy, płacze i awantury. W tej sytuacji rodzic jest nie tylko korepetytorem, ale i dozorcą, który musi stać nad swoją pociechą i wymuszać na niej odrabianie lekcji, nawet jeśli sam uważa to za bezcelowe. Niektórzy opiekunowie dają zresztą wyraz swojej niechęci i w obecności dzieci wygłaszają opinie na temat tego, co sądzą o nadmiernym obciążaniu uczniów dodatkową pracą. Podkopują w ten sposób autorytet nauczyciela, przekazując dziecku jasny komunikat, że może lekceważyć swoje szkolne obowiązki, a stosowane przez pedagogów metody są „głupie”.

Alternatywy

Gdyby zapytać o to samych uczniów, z pewnością jednoznacznie stwierdziliby, że odrabianie lekcji nie ma absolutnie żadnego sensu i powinno się całkowicie zrezygnować z ich zadawania. Jeśli natomiast chodzi o rodziców, ich stosunek do zadań domowych nie zawsze jest aż tak krytyczny. – *Nie uważam zadań domowych za zło konieczne. Bardzo dobrze, niech dzieci pracują w domu, niech utrwalają wiedzę zdobytą w szkole lub samodzielnie poszukują nowych informacji* – mówi Magdalena Bandurska, mama 8-latki i 10-latka. Podobnie jak wielu innych rodziców, dostrzega ona jednak wady stosowanych w szkole rozwiązań. – *Rzecz w tym, jaką formę przybierają prace domowe. Jeśli uczeń ma mechanicznie wy-*

15-latek poświęca średnio nawet siedem godzin w tygodniu na odrabianie lekcji ze wszystkich przedmiotów – o dwie godziny więcej niż jego rówieśnicy w innych krajach.

pełnić kilka kart pracy, to nie przyniesie mu to żadnej satysfakcji, potraktuje to jako żmudne zadanie, które trzeba „odfajkować” – wyjaśnia. – Moje dzieci najbardziej lubią wszelkiego rodzaju projekty, zwłaszcza wykonywane z koleżanką czy kolegą lub w większych grupach, zadania, na które nauczyciel przewiduje kilka dni. Zwykle mają one twórczy charakter, wymagają kreatywności, aktywności i współdziałania. Przynoszą radość z robienia czegoś wspólnie z innymi dziećmi. Ale takie prace domowe są zadawane najrzadziej, niestety.

Co może zatem zrobić nauczyciel? Przede wszystkim warto całkowicie zmienić swoje podejście do prac domowych. W pierwszej kolejności trzeba zastanowić się, czy w każdym przypadku są one niezbędne. Ważny jest bowiem ich związek z założeniami lekcji i jej ogólnym przebiegiem – zadanie do wykonania przez uczniów w domu **powinno ściśle dotyczyć tego, o czym była mowa na zajęciach**. Jak podkreśla Danuta Sterna, ekspertka edukacyjna, „Nauczyciele często nie zastanawiają się, czy i jak praca domowa wiąże się z celem lekcji i z tym, co udało się podczas niej zrobić. Nauczyciele mają zaufanie do autora podręcznika, który po rozdziale proponuje zadania powtórzeniowe. I tu mamy pierwszy błąd. Przecież autor nie jest obecny na lekcji, nie zna uczniów i ich możliwości, zaś pisząc podręcznik nie przewidział pory roku ani dnia, kiedy lekcja będzie się odbywała! Praca domowa powinna być dostosowana do uczniów i ściśle związana z celami lekcji zaplanowanymi przez nauczyciela”.

Warto również pamiętać, że aby zadania domowe były efektywne, **wcale nie muszą zajmować wiele czasu**. Powinny za to skłaniać uczniów do krytycznego myślenia, zachęcać do samodzielnej aktywności, kreatywności, być interesujące i stanowić wyzwanie intelektualne. Dlatego należy je starannie przemyśleć, uczniowie natomiast powinni wiedzieć, czemu mają one służyć. – *Nie chodzi tutaj o to, by tłumaczyć cel każdej pracy domowej na każdej lekcji. Uczeń ma rozumieć sens pracy domowej poprzez jej wykonywanie, czyli ma widzieć, że jest mu potrzebna, że uczy się, a nie jest to np. bezmyślne przepisywanie czy powielanie czegoś* – wyjaśnia Małgorzata Celuch, nauczycielka i wicedyrektor szkoły. Zwraca również uwagę na indywidualizację pracy i dostosowanie zadań



Weź udział
w dyskusji na temat
zadań domowych:
[facebook.com/
magazynsygnał](https://www.facebook.com/magazynsygnał)

do potrzeb konkretnego ucznia. – *Automatyczne zadawanie pracy domowej poprzez polecenie rozwiązania zadań od 32. do 43., gdy każde z nich ma po 10 przykładów, ucznia zdolnego znudzi, a ucznia o mniejszych zdolnościach zmęczy. Znacznie*

lepiej byłoby zadać te same zadania, polecając, aby uczniowie, którzy dobrze zrozumieli lekcję, zaczęli każde zadanie od ostatniego (najtrudniejszego) przykładu i rozwiązali po dwa, jeśli po sprawdzeniu wyników utwierdzą się, że rozwiązali je poprawnie. Uczniowie, dla których temat okazał się trudny, powinni zacząć każde zadanie od pierwszego (najłatwiejszego) przykładu i rozwiązywać je do nabrania wprawy w osiąganiu prawidłowych wyników.

Okiem nauczyciela

W pracy z dziećmi niezwykle istotne jest poszanowanie dziecka jako człowieka, proces dialogu i podmiotowe traktowanie. Co z tych założeń wynika? Lepiej, gdy uczeń ma wkład w formułowanie rodzaju pracy, którą ma wykonać poza szkołą; poza tym uczeń powinien nie tylko rozumieć, ale też dobrowolnie uznawać za własny cel, dla którego jest proszony o naukę poza lekcjami.

Nauczyciele popełniają dwa grzechy niedopuszczalne – gdy nie informują się wzajemnie, doprowadzając do spiętrzenia prac domowych, oraz gdy „praca domowa” stanowi przedłużenie lekcji: „nie zdążyłem tego omówić, to sobie sami przeczytajcie do końca rozdziału i odpowiedzcie na pytania kontrolne”. Zaś zadawanie tego samego wszystkim oznacza, że jedno dziecko wykona pracę w 10 minut, drugie spędzi godzinę i stwierdzi, że i tak sobie nie poradziło, więc szybko przestanie w ogóle „odrabiać lekcje”.

W wielu kanadyjskich szkołach stosuje się ciekawe rozwiązanie – po lekcjach funkcjonuje przestrzeń „nauki własnej”, a w niej nauczyciele gotowi pomóc. Niektórzy uczniowie są tam kierowani przez nauczycieli przedmiotowych za zgodą (entuzjastyczną!) rodziców; inni przychodzą z własnej inicjatywy. Więc może nie tyle „praca domowa”, ile „praca własna po lekcjach”? A nauczyciele monitorujący jako rozwiązanie na grożące zwolnienia? **Zofia Grudzińska**, nauczycielka, współzałożycielka i koordynatorka ruchu społecznego Obywatele dla Edukacji

Choć wielu nauczycielom może wydawać się to trudne do wyobrażenia, warto również przemyśleć całkowitą rezygnację z zadań domowych. Tego, że jest to możliwe i bardzo dobrze sprawdza się w praktyce, dowodzi przykład Szkoły Podstawowej nr 323 im. Pierwszych Olimpijczyków w Warszawie.

„Prace domowe, według naszych założeń, zostają zadawane tylko w dwóch przypadkach. Pierwszym – kiedy dziecko samo zgłosi potrzebę wykonania pewnej pracy w domu. Drugim – kiedy to rodzic poprosi nas o indywidualne rozwiązania w tej kwestii dla swojego dziecka” – wyjaśnia dyrektorka Wioletta Krzyżanowska. Jej zdaniem żmudne wypełnianie ćwiczeń według raz zapamiętanego schematu nie ma korzystnego wpływu na osiągnięcia dzieci i nie pobudza ich kreatywności. Zamiast tego uczniowie warszawskiej placówki zachęceni są więc do wykonywania autorskich projektów i twórczej pracy własnej. Innowacyjne metody organizacji nauki, które funkcjonują w szkole od początku bieżącego roku szkolnego, zostały docenione przez rodziców podopiecznych. I rzeczywiście przynoszą efekty.

Jakkolwiek temat zadań domowych budzi spore kontrowersje wśród nauczycieli, rodziców, a także samych uczniów, jedno jest pewne: ich forma w wielu przypadkach najwyżej się nie sprawdza i przynosi więcej szkody niż pożytku. Może warto więc zerwać z podtrzymywaniem tej przestarzałej edukacyjnej tradycji i poszukać nowych rozwiązań?

Bibliografia:

- P. Grygiel, *O pracach domowych – czyli czy więcej znaczy lepiej?*, materiały z konferencji „Badania w edukacji”, Warszawa 19–20 października 2015 r.
- A. Stein, *Zlikwidujmy pracę domową*, <http://dziecisawazne.pl/zlikwidujmy-prace-domowa> (dostęp: 7.12.2016).
- D. Sterna, *OK praca domowa*, <https://oswiata.pl/sterna/2010/01/23/ok-praca-domowa> (dostęp: 7.12.2016).
- A. Wittenberg, *Masowe odpisywanie zadań domowych w polskich szkołach. Uczniowie w domach marnują czas*, <http://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/902227,odpisywanie-zadan-domowych-w-szkolach.html> (dostęp: 7.12.2016).
- M. Woźniak, *Brak pracy domowej? To możliwe! Pierwsza taka szkoła w Warszawie, pełna pozytywnych zmian*, <http://mamadu.pl/129221,brak-pracy-domowej-to-mozliwe-pierwsza-taka-szkola-w-warszawie-pelna-pozytywnych-zmian> (dostęp: 7.12.2016).
- M. Żylińska, *Czy zadania domowe muszą być problemem?*, <http://www.budzacasieszkola.pl/marzena-zylinska/czy-zadania-domowe-musza-byc-problemem> (dostęp: 7.12.2016).



Małgorzata Kowalska

Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, autorka tekstów poświęconych edukacji i wychowaniu, redaktorka specjalizująca się m.in. w publikacjach o tematyce oświatowej



Agata Blachowska (Białachowska)

Redaktor prowadząca, dziennikarka, członkini zarządu organizacji pozarządowej. Autorka i współautorka licznych projektów i artykułów



Szkoła przetrwania

Wiele analiz z obszaru socjologii edukacji ukazuje współczesną szkołę jako przestrzeń, w której toczy się gra. Nauczyciele i uczniowie odgrywają określone role, nakładają maski, stosują różnorodne strategie – są wśród nich takie, które służą zyskaniu akceptacji, jak i te, które pozwalają na zachowanie autonomii (zaspokajają potrzebę niezależności).

dr Tomasz Tokarz

Pozycja uczniów w szkole jest specyficzna. Objęci obowiązkiem szkolnym, znaleźli się w niej niezależnie od swej woli. Nikt z nimi nie negocjował trybu i warunków funkcjonowania w placówce edukacyjnej. Nikt specjalnie nie tłumaczył sensu przebywania w niej, nie uzasadniał konieczności wykonywania poleceń, uczenia się wymaganych treści. Nie wybierali sobie towarzyszy rozwoju. Zostali wtłoczeni w instytucję, która ma swoje normy, rytuały, schematy działania. Podejmują próbę zrozumienia interesów i motywacji, celów i aspiracji, schematów działania osób, które ich otaczają.

Pobyt w szkole, jak pisze Andrzej Janowski, „uczy przechodzenia od warunków związanych z pierwotną socjalizacją, to jest nieograniczonego zaufania i pewności, do warunków związanych z realnym funkcjonowaniem świata dorosłych, gdzie panują inne warunki gry – większy dystans, ograniczone zaufanie, więcej utilitarnego podejścia, więcej manipulacji. Dziecko musi nauczyć się rozróżniać zachowania przydatne w drugiej socjalizacji typu szkolnego od tych, które miały sens w pierwszej, rodzinnej”. Przetrwanie wymaga stałego trzymania ręki na pulsie, kontrolowania sytuacji, przewidywania i elastycznego reagowania. Uczniowie eksplorują nowe przestrzenie z ciekawością, ale także z niepewnością i lękiem. Sprawdzają, co zapewnia aprobatę, a co prowadzi do odrzucenia, co jest dopuszczalne, a za co zostaną ukarani, co zapewnia powodzenie, a co skazuje na porażkę.

Trudną sytuację uczniów pogłębia dysonans, jaki dostrzegają. Szkoła ma bowiem dwa wymiary. Pierwszy jest formalny – obecny w dokumentach programowych, zawierających założenia celów edukacyjnych oraz środków ich realizacji.

Jednak większe znaczenie ma wymiar nieformalny, stanowiący pochodną stosunków między członkami społeczności szkolnej. Określamy go mianem tzw. ukrytego programu. Po raz pierwszy określenia tego użył Philip Jackson w pracy *Life in Classrooms*. Ukryty program to wszystko to, co pozostaje poza oficjalnie deklarowanymi celami instytucji edukacyjnej, a co faktycznie jest w niej realizowane, wpływając na członków społeczności szkolnej. To m.in. oczekiwania i postawy nauczycieli wobec uczniów, komunikaty (werbalne i pozawerbalne), jakie do nich kierują, specyficzny sposób organizacji przestrzeni (aranżacji budynku szkolnego, klasy) wskazujący miejsce w układzie, ugruntowane rytuały, wzory, schematy reagowania, a także wiedza, umiejętności, wartości, które (niezależnie od zamierzeń edukacyjnych inżynierów) nabywamy, przebywając w danym miejscu.

Działania uczniów

Funkcjonując w środowisku szkolnym, uczniowie szybko odkrywają, że dopasowanie się do ukrytego programu jest ważniejsze niż spełnianie oficjalnych wymogów szkoły. Nagradzani są bardziej za posłuszeństwo (pilne wykonywanie poleceń) niż za postępy w rozwoju osobowym (który szkole trudno czasem zmierzyć), za włożoną pracę czy zaangażowanie. Dobra ocena jest w dość sporym stopniu pochodną tego, czy uczniowie pomagają czy przeszkadzają w prowadzeniu lekcji. Nauczyciele często ulegają stereotypom czy zakodowanym w głowie obrazom.

Uczniowie z czasem dostrzegają, że przystosowanie się do formalnych oczekiwań to tylko jedna z dróg do sukcesu. Gary Becker, autor teorii „handlu ocenami”, wskazuje, że uczniowie



wie więcej czasu poświęcają na poszukiwanie wskazówek umożliwiających im otrzymanie lepszych stopni, a mniej na samo uczenie się. Zdają sobie sprawę, jak ważną rolę w perspektywie ostatecznego sukcesu odgrywa dostosowanie się do nieformalnych oczekiwań nauczyciela. Jak istotna jest zdolność odczytania jego potrzeb, rozpoznania jego preferencji i uprzedzeń, pasji i dziwactw, poglądów, opinii o świecie, napędzających idei. Odkrywają, że uczenie się pod osobę może być dużo bardziej efektywne niż opanowywanie materiału.

Co zatem robią? Przede wszystkim próbują zdobyć jak najwięcej informacji o nauczycielach. Sprawdzają ich profile na portalach społecznościowych oraz zasięgają języka u starszych roczników. W szkole nieustannie ich obserwują, badają, szufladkują. Sprawdzają, na ile mogą sobie pozwolić. Starają się przeniknąć nauczycielskie ramy: władzy, kontroli i dyscypliny, by sprawdzić, czy dany pedagog potrafi się w nich utrzymać. Koncentrują zasoby na współgraniu z rzeczywistymi czy domniemanymi oczekiwaniami nauczyciela. Czasem stosują mimikrę. Starają się zrobić dobre wrażenie, zachować się, jak trzeba – niezależnie od rzeczywistych poglądów, jakie mają, od pomysłów, jakie przychodzą im do głowy. Zdarza się, że posuwają się do kombinowania i manipulacji.

Jedną z technik pozwalających przetrwać w szkole jest tzw. właściwe odpowiadanie. Uczeń nie koncentruje się na samym pytaniu czy problemie, lecz na zgadywaniu, jakiej odpowiedzi potrzebuje nauczyciel. Czasem stosuje tzw. ostrzał, czyli mówi cokolwiek – niezależnie od tego, czy zna odpowiedź czy nie – wedle sprawdzonej zasady, że lepiej coś powiedzieć, niż milczeć (któreś ze zdań może

przecież okazać się trafne). Inna z technik to tzw. pozorowanie wiedzy – oparta jest ona na przekonaniu, że nauczyciel wyłapuje tych uczniów, którzy wyglądają na nieprzygotowanych. Trzeba więc sprawiać wrażenie (postawą, mimiką), że się umie...

Rodzaje strategii

Próbami kategoryzacji uczniowskich strategii przetrwania zajął się Peter Woods – amerykański socjolog edukacji. Oto najważniejsze z nich:

Konformizm – przejawia się świadomym dopasowaniem do zasad panujących w szkole. Uczeń akceptuje obowiązujące reguły i konsekwentnie je realizuje. Dąży do rozmycia się w tłumie. Prezentuje się w taki sposób, w jaki chce widzieć go nauczyciel. Stara się nie podpaść.

Przymilność – polega na próbie przypodobania się nauczycielowi. Uczeń często komplementuje nauczyciela w sposób jawny (przy innych uczniach) lub niejawnym (bez świadków), słowem lub gestem (potakiwanie głową, posyłanie uśmiechów). Aby ta strategia przyniosła efekt, musi być prowadzona bardzo subtelnie. Bystrzy uczniowie potrafią jednak osiągać w tej dziedzinie niezwykłą biegłość. Kluczem jest rozpoznanie nastawienia nauczyciela – większość z nich w istocie preferuje bezkrytyczny zachwyt, lecz są i tacy, którzy lubią (przynajmniej do czasu) uczniów przekomarzających się, zbuntowanych. Wtedy warto zagrać osobą mającą tzw. własne zdanie, nawet jeśli nie jest ono specjalnie dobrze uargumentowane.

Rytualizm – uczeń wybierający tę strategię akceptuje konieczność robienia tego, czego się od niego wymaga (łącznie z chodzeniem do szkoły), a jednocześnie nie bardzo

interesuje się, po co to robi – nie wnika, jaki sens ma podejmowana przez niego szkolna aktywność. Lekceważy cele, akceptując środki, wchodzi w działania rutynowe. Ucieka w wycofanie, bierność i bezrefleksyjną akceptację. Stara się wykonywać zadania, nawet jeśli nie pojmuje ich istoty.

Oportunizm – oznacza obojętność wobec celów, środków, reguł i zasad obowiązujących w szkole, połączoną z podporządkowaniem się. Taka postawa wynika z obojętności wobec szkoły lub z odrzucenia jej zarówno w wymiarze celów, jak i środków, jednak bez zastąpienia ich własnymi. Uczeń przebywa w szkole, ale nie uczestniczy w jej życiu. Nie jest jej częścią, nie angażuje się w działania.



Szanowni Państwo,

aktualna licencja nie pozwala na wczytanie pełnej zawartości materiału.

Zachęcamy do wznowienia abonamentu w odpowiednim pakiecie na stronie **www.oficynamm.pl**, telefonicznie pod numerem **800 702 902** lub przez e-mail: **sprzedaz@oficynamm.pl**